

Waldemar Sługocki:

Jeśli ktoś ma dobre intencje, to nie ma nic do ukrycia

str. 2



Krzysztof Fedorowicz

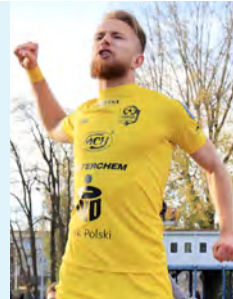
będzie tworzył w mieszkaniu Wisławy Szymborskiej

str. 8



Lechia Zielona Góra szykuje się do meczu z Legią

str. 11



NASZA LUBUSKA

nr 2 (40)
10-16 lutego 2023
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę *

lci.lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

REGION

www.naszalubuska.pl

W NUMERZE

Cisza nad odrzańskim śledztwem. Milion nie pomógł

str. 4

Robert Anacki: To wszystko jest jedynie polityczną hucpą

str. 5

PiS pada ofiarą własnej dezinformacji i mistyfikacji

str. 9



LEKARZE APELUJĄ: PROFILAKTYKA RATUJE ZDROWIE I ŻYCIE. BADAJMY SIĘ NIM BĘDZIE ZA PÓZNO

Komu naprawdę zależy na lubuskiej onkologii

– W imieniu samorządu województwa chciałabym zapewnić, że zdrowie, jakość życia to w naszym regionie priorytet. Uchwały sejmiku w sprawie skierowania kolejnych milionów na zadania w zakresie ochrony zdrowia, budowania infrastruktury, poprawy dostępności do leczenia chorych onkologicznie zapadają jednomyślnie. W ostatniej dekadzie przeznaczaliśmy na ten cel ponad 120 milionów złotych – podkreśliła marszałek Elżbieta

Anna Polak, otwierając konferencję poświęconą lubuskiej onkologii.

Wśród zaproszonych gości byli specjaliści ze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze: prof. Dawid Murawa, kierownik oddziału chirurgii ogólnej i onkologicznej, prof. Marek Szwiec, kierownik oddziału onkologii, a także Jacek Bywalec, kierownik pracowni endoskopii. Była też dietetyczka Agnieszka Kościan, która poprowadziła warsztaty kulinarne.

Jednym z priorytetów samorządu województwa jest teraz budowa Lubuskiego Centrum Onkologii w Zielonej Górze. Lekarze przyznają, że taki ośrodek jest niezbędny i powinien powstać jak najszybciej.

– My robimy kolejne kroki, ale zamiast biec w dużym tempie. I te kolejne kroki są tak naprawdę dzięki wsparciu urzędu marszałkowskiego – zauważył prof. Szwiec.

str. 3



LATAJĄCY

CYRK

Janusza Kubickiego

str. 6-7

ZDROWY
Samorząd



ZAGŁOSUJ NA LUBUSKIE W PLEBISCYCE PORTALU
SAMORZĄDOWEGO NA NASZ PROGRAM IN VITRO
GŁOSUJ DO 15 LUTEGO 2023

WWW.PORTALSAMORZADOWY.PL

zdrowe
Lubuskie

Nasz komentarz

Wojenka po gorzowsku



Kilka tygodni temu w mediach społecznościowych wybrzmiała teza, że projektów „dla Gorzowa” w budżecie województwa lubuskiego ze świecą szukać. Budżet województwa to nie budżet Gorzowa ani budżet gminny – to budżet wszystkich Lubuszan, mieszkańców miast i gmin regionu. Radni z północy to nie radni z Gorzowa, tylko radni województwa. Dla przypomnienia: rolą samorządu województwa i radnych sejmiku jest m.in. dbać o zrównoważony rozwój regionu. To nie partyjniactwo w wyrywaniu środków na daną miejscowość, z której radny pochodzi. Czym mieszkaniec Drezdenka różni się od mieszkańca Nowej Soli czy Gorzowa?

Dyskusja jest wielką zaletą demokracji. Dzielenie regionu, tak jak w ostatnim czasie dzielenie Polaków, to nieestetyczna choroba naszych czasów. Każda gmina i miasto mają prawo oczekiwać równego dostępu do pieniędzy z kasy samorządu. Nie według uznania „góry”, jak to się dzieje w przypadku rządowych dotacji, tylko na podstawie realnych potrzeb, wypracowanych właśnie w dyskusji. Każde miasto, w tym Gorzów, korzysta przecież garściami ze środków samorządu i unijnych. To pieniądze kierowane tu od lat, ale nie spektakularne czeki na miliony złotych i selfie na Facebooku...

Katarzyna Kosińska

” **ALBO OPOWIADAMY SIĘ ZA POLSKĄ DEMOKRATYCZNĄ, SAMORZĄDOWĄ, ALBO IDZIEMY W KIERUNKU BIAŁORUSI. KOLEDZY SAMORZĄDOWCY, OKREŚLCIE SIĘ**



Wadim Tyszkiewicz

senator

przy prezentacji postulatów Ruchu Samorządowego TAK! Dla Polski do ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym

loty po lubusku

42 000

pasażerów skorzystało z lotniska w Babimóście w 2022 roku

5000

wybrało czarterowy lot do Antalyi

Jeżeli ktoś ma dobre intencje, to nie ma **nic do ukrycia**

Wracamy do tematu z poprzedniego numeru „Naszej Lubuskiej”. O komentarz do raportu „Tajne dochody elit lubuskiego PiS” pytamy posła Waldemara Sługockiego, lidera lubuskiej PO.

Zbulwersowały pana informacje o utajnieniu oświadczeń majątkowych niektórych urzędników w Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim?

Bulwersuje mnie to dlatego, że to nie jest żaden przywilej urzędników wojewody, żeby takie oświadczenia publikować, tylko obowiązek. W urzędzie marszałkowskim urzędnicy publikują takie oświadczenia, a funkcjonariusze PiS chodzący na krótkim pasku wojewody piszą i jeszcze przeinaczają fakty na ten temat w niedochodowym publikatorze rządowym, który publikuje spółka skarbu państwa. To nie jest tylko kwestia niepublikowania swoich danych dotyczących wynagrodzeń, ale także są inne wątki w tym artykule, pokazujące, jak sprawiedliwość i prawo są służebne wobec funkcjonariuszy tej partii.

„Nasza Lubuska” niejako uzupełniła informacje „Gazety Lubuskiej” sprzed tygodni, która skupiła się jedynie na Platformie Obywatelskiej, „zapominając” zupełnie o PiS w naszym regionie.

Proszę mi pokazać pół artykułu, jedno zdanie tego



Waldemar Sługocki: Wojewoda nic z tym nie robi, bo nic, jak sądzę, nie ma na swoje wytłumaczenie

rządowego publikatora, który napisałby właśnie o tych kwestiach, o których „Nasza Lubuska” napisała. Myślę, że oni powinni rozpocząć od przestudiowania słownika wyrazów obcych i zapoznać się ze słowem obiektywizm, bo nie widziałem tam zdania, obiektywnej informacji o działaniach wojewody i tego, co się tam dzieje. Rozumiem, że wiązałyby się to z ewentualnymi konsekwencjami ze strony mocodawców tych propagandzistów.

PiS od lat zarzuca opozycji pewne zachowania, a widać teraz czarno na białym po sprawie z LUB, że samo nie jest do końca transparentne i przejrzyste.

Dlatego mówię o tej hipo-

tezy – co innego mówią, inne oczekiwania są polityków Prawa i Sprawiedliwości wobec opozycji, a co innego robią. Jeżeli pan Marek Surmacz, bo on jest tutaj znanym recenzentem pracy samorządu województwa, wymaga określonej postawy, a ma dostępne wszystkie dane, to czemu nie ma takiej postawy wobec urzędu wojewódzkiego, gdzie wojewoda jest jego kolega z partii? Mało tego, jak czytamy w „Naszej Lubuskiej”, w LUB pracują także krewni pana Surmacza. Rozumiem, że krytykuje się innych, kiedy samemu jest się czystym, nie ma się wobec siebie żadnych zarzutów, a tutaj mamy do czynienia z relatywizmem, który jest przypisany tylko i wyłącznie tej formacji po-

litycznej, bo w żadnym innym środowisku politycznym takiej hipokryzji nie spotkałem.

Jaka w takim razie powinna być reakcja wojewody? Myśli pan, że dojdzie w tej sprawie do jakiegokolwiek refleksji?

Wojewoda nic z tym nie zrobi, bo nic, jak sądzę, nie ma na swoje wytłumaczenie. Gdyby był prawym, rzetelnym, godnym urzędnikiem, to oczywiście opublikowałby oświadczenia tychże urzędników u niego zatrudnionych. Proszę zwrócić uwagę, że dyrektorzy departamentów w urzędzie marszałkowskim, chociaż nie muszą, publikują swoje oświadczenia, członkowie zarządu publikują... Wszyscy to robią. Tu już widać same intencje, ja już nie mówię o faktach, tylko o intencjach. Jeżeli ktoś ma dobre intencje, nie łamie przepisów prawa, to nie ma nic do ukrycia. Czego się bać? A tutaj już na samym wstępie ci urzędnicy nie chcą publikować tych oświadczeń. Dlaczego? Oto jest pytanie.

Adrian Stokłosa

obejrzyj rozmowę



Od 2 do 4 proc. naszego regionu stanowią mokradła. To przyrodniczy skarb

Komu zależy na lubuskiej onkologii

163 tysiące Lubuszan rocznie dowiaduje się, że ma raka. W 22,9 proc. jest to nowotwór piersi, który w 15,1 proc. przypadków kończy się śmiercią. Ale rak to jeszcze nie wyrok. Nie należy bać się diagnozy. W jakiej kondycji jest lubuska onkologia?



Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Przed Światowym Dniem Walki z Rakiem urząd marszałkowski zorganizował konferencję onkologiczną połączoną z warsztatami kulinarnymi. Wśród prelegentów byli specjaliści ze Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

– Rak to nie wyrok. Nie należy bać się diagnozy. Trzeba zrobić wszystko, żeby pomóc Lubuszanom w walce z tą straszną chorobą – podkreśliła marszałek Elżbieta Anna Polak. – W imieniu samorządu województwa chciałabym zapewnić, że zdrowie, jakość życia to w naszym regionie priorytet.

– W Gorzowie powstała nowa radioterapia, hematologia, dzienna chemioterapia. Zakupiliśmy wysokospecjalistyczny sprzęt: urządzenie PET, robot da Vinci – wymieniała marszałek Polak. – To sprzęt klasy światowej i bardzo byśmy chcieli, żeby również był w szpitalu klinicznym w Zielonej Górze. I są na to szanse.

Marszałek Polak wspominała także o KPO, w którym są przewidziane potrzebne środki finansowe na



Marszałek Elżbieta Anna Polak oraz lekarze: Dawid Murawa, Jacek Bywalec i Marek Szwiec

Prof. Szwiec: Uruchomiliśmy pracownię diagnostyki chorób sutka, mammograf

obejrzyj wideo



ochronę zdrowia. Nasz region zabiega m.in. o budowę centrum onkologii w Zielonej Górze, co kosztowałoby około 350 mln zł. – Mamy 2023 rok, a tego programu w Polsce wciąż nie ma. W krajach europejskich jest. Europa się rozwija, pacjenci mogą się skutecznie leczyć, a my nie – podsumowała.

– Jest idea Lubuskiego Centrum Onkologii. Niezbędna jest pilna budowa takiego ośrodka – zaznaczył prof. Dawid Murawa, kierownik oddziału chirurgii ogólnej i onkologicznej. – Mamy przepełnione sale chorych, olbrzymią liczbę pacjentów zgłaszających się z różnych części tego województwa, jak i woje-

wództw ościennych, z różnymi chorobami onkologicznymi. Nie jesteśmy w stanie wszystkich obsłużyć. Przekazujemy informacje, że czas oczekiwania to na przykład osiem tygodni. Dla pacjenta z rozpoznaną i zdiagnozowaną chorobą nowotworową do leczenia operacyjnego to zdecydowanie za długo. To nie powinno tak wyglądać.

– Z kolei wracając do rzeczy optymistycznych... – kontynuował prof. Murawa. – Dzięki działaniom i wsparciu urzędu marszałkowskiego czy fundacji pacjenckich mamy kilka typów zabiegów operacyjnych, które dzięki zakupionym urządzeniom możemy

Pamiętajmy o zdrowych nawykach

Kto był wczoraj na 30-minutowym spacerze na świeżym powietrzu? Kto zjadł wczoraj kolację do godziny 18.00-19.00? Kto zjadł dzisiaj pożywne, zdrowe śniadanie i nie spieszył się? – te pytania zadała słuchaczom dietetyczka Agnieszka Kościan. Mówiła o zdrowych nawykach żywieniowych. Jakich?

Lepiej nie jeść posiłku, kiedy jesteśmy zdenerwowani. Do każdego posiłku powinny być warzywa lub/i owoce. Warzywa można wcześniej wymoczyć w wodzie z solą albo sodą oczyszczoną. Do warzyw dodajemy dobrej jakości tłuszcz, np. oliwę z oliwek – można dodać pestki, orzechy. Nie kupujemy warzyw w folii. Stosujemy przyprawy o właściwościach antyoksydacyjnych: kurkuma, cynamon, oregano, imbir, majeranek, czosnek. Nie pijamy w trakcie jedzenia – pijmy albo przed, albo po posiłku (najlepiej wodę – ciepłą, przegotowaną, może być z cytryną). Odstęp między posiłkami to minimum 4 godziny. Czasami dobrze jest przegłodzić organizm, ale w mądry sposób – np. dać odstęp między posiłkami 5-6 godzin. Odstęp między ostatnim a pierwszym posiłkiem to minimum 12 godzin. Żywność przechowujemy w pojemnikach szklanych, choćby w słoikach. Pieczmy w naczyniu żaroodpornym – unikajmy folii, rękawów do pieczenia.

wykonywać. To są rzeczy naprawdę unikalne i nierobione w wielu większych szpitalach na terenie tego kraju. Ale tylko dlatego, że jest grupa ludzi, którym się chce. Pytanie – jak długo.

– W tej chwili leczenie onkologiczne to jest leczenie kompleksowe. Czyli nie ma jednego lekarza, który

prowdzi pacjenta, bo jest onkolog, chirurg, radioterapeuta, psycholog, koordynator... – tłumaczył prof. Marek Szwiec, kierownik oddziału onkologii. – Rzesza ludzi, żeby pacjentem dobrze zarządzać, potrzebuje przestrzeni. I to jest to, czego my potrzebujemy rozpaczliwie.

Profilaktyka ratuje zdrowie i życie. Badajmy się nim będzie za późno

Profilaktyka jest najważniejsza, bo rak jelita grubego przez długi czas nie daje żadnych dolegliwości – mówi Jacek Bywalec, specjalista chirurg, kierownik Pracowni Endoskopii Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.



Nie da się ukryć, że przez ostatnią dekadę zmieniło się bardzo wiele pod kątem rozpoznania i leczenia raka jelita grubego.

Na pewno wiemy więcej niż 10 lat temu, a jest to spowodowane tym, że wykonujemy kolonoskopię, czyli endoskopię przewodu pokarmowego. Badamy jelito grube tam, gdzie zlokalizowany jest rak. Wykonując kolonoskopię,

możemy szybko rozpoznać raka jelita grubego, a jak go rozpoznamy wcześniej, to możemy go zwerfikować histopatologicznie, a następnie wdroyć odpowiednio szybko leczenie. Dla pacjenta jest to bardzo ważne, bo podjęcie szybkiego działania gwarantuje wyleczenie.

Niewątpliwie zmienia się nasza mentalność. Co tutaj jest kluczowe? Świadomość zagrożenia, edukacja czy łatwiejsza dostępność badania?

Na pewno nasza edukacja poszła do przodu, jeżeli chodzi o endoskopię, kolonoskopię, i coraz więcej osób się zgłasza. 10 lat temu mało się o tym mówiło, ponieważ była mniejsza dostępność do badań ko-

lonoskopowych. Z upływem lat coraz większy dostęp do badań spowodował to, że ludzie zaczęli między sobą wymieniać informacje, że są takie badania, że można rozpoznać wiele chorób, w tym raka jelita grubego, bo rak jelita grubego przez długi czas nie daje żadnych dolegliwości.

Większe zainteresowanie kolonoskopia sprawia, że wykrywanych jest więcej nowotworów?

Jeszcze 10 lat temu, robiąc takie badania, stwierdzaliśmy dużo większą liczbę raków. Natomiast obecnie my ten nowotwór stwierdzamy coraz rzadziej. Dostęp do badań i chęć wykonywania kolonoskopii spowodowały, że takie mamy obecnie wskaźniki.

Jeśli nie chcemy zrobić kolonoskopii profilaktycznie, to jakie objawy powinny skłonić nas do wykonania tego badania?

Na pewno bóle brzucha, które są niewyjaśnione, są wskazaniem do wykonania kolonoskopii. Kolejnym objawem są nieustające biegunki, zaparcia lub na zmianę biegunki z zaparciami. Objawem, który powinien nas zmusić do zrobienia kolonoskopii, jest krwawienie z dolnego odcinka przewodu pokarmowego, czyli z odbytu. Każda krew, która się pojawia, powinna dawać myśl, że to może być nowotwór.

Wokół samego badania pojawiało się też sporo mitów. Jak to fak-

tycznie wygląda, od A do Z?

Badanie trwa 15-20 minut. Dla pacjenta zaczyna się jednak o wiele wcześniej, powiedziałbym nawet, że wiele dni wcześniej. Po pierwsze, podjęcie decyzji: muszę tę kolonoskopię zrobić, muszę pójść się zapisać. W momencie, gdy mamy już termin, zaczyna się odliczanie. 2-3 dni przed badaniem trzeba stosować płynną dietę, co spowodować ma oczyszczenie jelit. Dzień przed badaniem albo w dniu badania trzeba wypić płyny, które jeszcze bardziej oczyszczą i przygotowują jelito, żeby obraz kolonoskopii był jak najlepszy i można było ocenić to jelito grube.

Adrian Stokłosa

Cisza nad odrzańskim śledztwem. Nawet milion nie pomógł

Od tragicznego w skutkach zatrucia Odry minęło ponad pół roku. Kilka miesięcy temu głośno było o niezależnym, zakrojonym na szeroką skalę śledztwie, które miało ustalić jeśli nawet nie winnych, to chociaż przyczyny katastrofy. Nic takiego się nie stało.



Dariusz Chajewski
dchajewski@lubuskie.pl

Na fali wezwań do rozliczenia winnych komendant główny policji wyznaczył gigantyczną nagrodę miliona złotych za wskazanie sprawców katastrofy lub za inne „istotne informacje”. Pieniądze nie zostały wypłacone, ale pojawiło się kilka interesujących wątków. O nich też cicho.

W cieniu złotej algi

– Dotychczasowe badania – z tego, co wiem – wskazują, że do zatrucia doszło z przyczyn naturalnych – wyjaśnił Business Insiderowi rzecznik KGP insp. Mariusz Ciarka. Ta wypowiedź wpisuje się w sierpniowe jeszcze komunikaty minister klimatu i środowiska Anny Moskwy, która mówiła, że „pierwsze wyniki wskazują na obecność mikroorganizmów, gatunku złotej algi w Odrze”. I to właśnie złote algi zostały uznane za winne.

Jednak do policjantów zgłosiło się kilkaset osób, które miały inne zdanie i twierdziły, że mają strate-



Jako pierwsze do walki ze skutkami katastrofy przystąpiły organizacje społeczne i samorządy. Rząd, jak zwykle, obudził się za późno...

giczne informacje, które mogą pomóc w śledztwie. Jednak żadne z nich nie były warte miliona.

Śledztwo jest nadal prowadzone przez Prokuraturę Okręgową we Wrocławiu. Również od sierpnia działa specjalna grupa śledcza. Jak informuje rzeczniczka wrocławskiej prokuratury Anna Placzek-Grzelak, sprawa ciągle jest w toku, zbierana jest m.in. dokumentacja. Mówi też Business Insiderowi, że na razie żadnego przełomu nie ma.

Rzeka głosu nie ma

Ryby głosu nie mają, rzeka także. Celem jednej z odrzańskich inicjatyw społecznych jest uznanie rze-

Zgodnie z prawem podmioty odpowiedzialne za szkody nawet wówczas, gdy zrzucały ścieki legalnie...

ki za osobę prawną. Tego oczekuje grupa wolontariuszy nazwana „Plemieniem Odry”. Pomysłodawcy akcji domagają się tego, aby rzeka mogła mieć swojego reprezentanta, np. w sprawach sądowych, by mogła być chroniona. „Być osobą prawną, czyli podmiotem, to znaczy mieć wartość, którą można chronić, na przykład występując w jej imieniu przed sądem. »Osoba prawna« to rekwizyt, tarcza, narzędzie w rękach prawa służące do reprezentowania i chronienia określonej struktury, grupy ludzi, ale również ziemi czy rzeki” – tłumaczy twórca inicjatywy.

Okazuje się, że to nic nowego. W taki sposób chro-



Raport podsumowujący stan wiedzy o katastrofie ekologicznej na Odrze

„Zebrane dane układają się w spójny zespół mocnych poszlak sugerujących, że przyczyną śmierci ryb był zakwit glonowy *Prymnesium parvum* i toksyny wydzielane przez ten glon. W próbkach wody Odry, zalewów połączonych z Odrą i Kanału Gliwickiego potwierdzono obecność tego gatunku w dużych ilościach, a także obecność jego toksyn, co wspiera tę hipotezę. Czasowo-przestrzenna sekwencja danych dostarcza mocnych przesłanek, że katastrofa została zapoczątkowana w górnej Odrze, od przedostania się do rzeki znacznego ładunku namnożonych miejscowo glonów. Nie udało się jednak wskazać niewątpliwego miejsca (miejsca) pierwotnego zrzutu ładunku *Prymnesium parvum*. Uznano za mało prawdopodobne, by do takiego namnożenia fitoplanktonu doszło naturalnie w samej Odrze, choć sugeruje się, że fitoplankton może być tamowany na przeszkodach w rzece oraz gromadzić się w zalewach, tam się namnażać i wtórnie zasilać główny nurt”.

nionych jest już kilka rzek na świecie, m.in. Whanganui w Nowej Zelandii, Magpie w Kanadzie, Vilcabamba w Ekwadorze.

Pani Odra?

W sprawie uznania Odry za osobę prawną sformułowano petycję, którą podpisało ponad 8,5 tys. osób. Dokument jest nadal dostępny na stronie inicjatorów. Akcję popiera m.in. pisarka i noblistka związana z województwem lubuskim – Olga

Tokarczuk.

Pomysł nadania Odrze osobowości prawnej będzie można też wesprzeć, wędrując jej brzegiem. 20 kwietnia ma się rozpocząć Marsz dla Odry, czyli podróż od źródła do ujścia rzeki. W Lubuskiem obejmie m.in. Bytom Odrz., Cigacice, okolice Będowa, Krosno Odrz. i Rapice. Finał marszu jest planowany na 3 czerwca. Formularz zapisu i mapa wędrówki – na stronie www.osobaodra.pl/marsz

In vitro to nie jest hodowla dzieci. To szansa na życie i szczęście. W Lubuskiem dzięki tej metodzie przyszło na świat 89 dzieci



Politycy i samorządowcy z Platformy Obywatelskiej popierają program in vitro

W ciągu kilku miesięcy około 300 tysięcy osób w całej Polsce podpisało się pod petycją o finansowanie procedury in vitro przez państwo. Do włączenia się w akcję w Zielonej Górze i w Gorzowie zachęcali samorządowcy i politycy PO.

Na temat in vitro od dawna trwają ideologiczne spory, w których cieniu rozgrywają się dramaty par bezskutecznie starających się o dzieci. Skala problemu jest duża, bo według statystyk z bezpłodnością mierzy się kilkanaście procent związków.

– Program in vitro, który funkcjonował w latach 2013-2016, był najskuteczniejszym programem prokreacji w Polsce. Urodziło się dzięki niemu ponad 22 tysiące dzieci. To smutne, że został zlikwidowany, bo cieszył się ogromnym poparciem społecznym. Chcemy to poparcie wszystkim pokazać – zachęca do wzięcia udziału w akcji posłanka Agnieszka Pomaska.

In vitro to bardzo skuteczna, ale zarazem droga procedura. Wielu Polaków nie stać na jej samodzielne sfinansowanie, dlatego właśnie zdaniem polityków państwo powinno wkroczyć do akcji i pomóc.

– Ważny jest nie tylko wymiar społeczny, ale również kontekst całej sytuacji. Polska cierpi na brak nowych urodzeń. Przyrost naturalny jest niższy od 1945 roku. To pokazuje, jak nieskutecznie z tą kwestią radzi sobie rząd PiS – twierdzi poseł Waldemar Sługocki. – Odwołujemy się do sumień działaczy PiS-u, aby nie tylko finansowali wydawanie podręczników, w których mówi się o hodowli

dzieci.

Portalsamorządowy.pl nominował lubuski urząd marszałkowski w konkursie „Zdrowy samorząd” za finansowanie z własnego budżetu procedur in vitro. Marszałek Elżbieta Anna Polak podkreśla, że w tym temacie nie ma zamiaru oglądać się na rząd, który nic nie robi, bo program jest potrzebny i skuteczny. W tegorocznym lubuskim budżecie na ten cel zapisano 500 tys. zł.

Akcja zbierania podpisów „Tak dla In Vitro” potrwa do końca lutego, ale już teraz liczba głosów wystarczy, aby projektem ustawy zajął się Sejm.

Dariusz Nowak

Robert Anacki: To wszystko jest jedynie polityczną hucpą

Sprawa zatrzymania gorzowskiego radnego Roberta Anackiego rozgrzewa do czerwoności lokalne środowisko polityczne. Dotychczas radny wybrany z listy PiS unikał mediów i innych radnych. W rozmowie z naszą redakcją były wiceprezes Porozumienia Jarosław Gowin potwierdza zatrzymanie i tłumaczy jego powody.

Z mediów dowiedzieliśmy się, że „chodzi o wymuszenie zwrotu długów, które mogą mieć związek z firmą TecraCoin, której był pan współwłaścicielem i zarządzającym”. Mowa jest również o tym, że w czasach, gdy Jarosław Gowin był wicepremierem, a pan jego zastępcą, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju udzieliło firmie 10 milionów dotacji. Dochody z tytułu kryptowalut mieli osiągać również inni członkowie władz partii. Teraz miał pan podjąć próbę odzyskania części pieniędzy.

byłych wspólników, na umówione spotkanie. W efekcie umówiliśmy się na kolejne. Teraz ktoś wykorzystuje organy państwa do tego, aby uciec od swoich zobowiązań. Będziemy również składali zawiadomienia do prokuratury jako pokrzywdzeni.

Jak pan sądzi, czym skończy się ta cała awantura?

Spodziewam się kolejnych wizyt służb i to mi poniekąd obiecano. Wszystko przez wiedzę, którą posiadam o najwyższych urzędnikach państwowych. To

których nikt nie czyta. Co ciekawe, moja dalsza rodzina i dalsi znajomi kompletnie nie wiedzieli, że coś się wydarzyło, taki te media rządowe mają dzisiaj posłuch. Ludzie już wiedzą, że to jest tuba polityczna. Ja jestem odporny. Dla bliskich i przyjaciół jest to sytuacja dużo trudniejsza. Nie jestem osobą, która nie pamięta takich rzeczy.

Liczy pan na wyjaśnienie sprawy po pana myśli?

Za dziewięć miesięcy mamy wybory. W mojej ocenie zmieni się władza i

łamach prasy poddają w wątpliwość, czy powinien otrzymywać pan dietę.

Sam składałem wniosek, choćby w trakcie pandemii, abyśmy wszyscy z niej zrezygnowali. Nie było chętnych, aby go poprzeć. Wiele razy deklarowałem, że ta dieta nie jest mi do niczego potrzebna i może wynosić zero złotych, jednak formalnie urząd miasta nie może mi jej nie wypłacić. Środki przeznaczam na wspieranie sportu lokalnego i innych spraw, które trudno finansować z budżetu miasta, a dotyczą miasta, jego mieszkańców. Powodem mojego wycofania się z polityki, poza kwestiami, z którymi się fundamentalnie nie zgadzałem, jest choroba. Cierpię



Robert Anacki ma bardzo bogaty życiorys polityczny

Robert Anacki był wiceprezesem partii Wolność Janusza Korwin-Mikkego, z którą związany był od 2014 roku. Jesienią 2017 przeszedł do Porozumienia Jarosława Gowina. Kandydował jako jedynka na liście PiS/Zjednoczonej Prawicy podczas wyborów do Rady Miasta Gorzowa Wlkp. Był wiceprezesem Porozumienia i odpowiadał za „reformę” w Ochotniczych Hufcach Pracy. Co ciekawezzz, z końcem stycznia 2018 z posadą w OHP pożegnał się m.in. Marek Surmacz, działacz PiS i radny sejmiku lubuskiego z Gorzowa. Zastąpił go Bogdan Ścibut, bliski współpracownik Antoniego Macierewicza.

W maju 2021 Anacki odszedł z Porozumienia. Jak podał tygodnik „Sieci”, miał chętnie reklamować słowacką firmę Sky Toll politykom Zjednoczonej Prawicy, gdy do Sejmu wpłynęła ustawa przekazująca budowę systemu e-Toll z Ministerstwa Infrastruktury do Ministerstwa Finansów. Wtedy na łamach mediów radny zaprzeczał tym zarzutom.

Zarzuty stawiane radnemu

Gorzowski radny 1 lutego został na polecenie Prokuratury Okręgowej w Płocku zatrzymany i dwa dni spędził w areszcie. Usłyszał zarzuty w związku z art. 191 par. 2 Kodeksu karnego: „Kto stosuje przemoc wobec osoby lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia innej osoby do określonego działania, zaniechania lub znoszenia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. Po przesłuchaniu został zwolniony.

To, co podają media lokalne w tej sprawie, nie jest prawdą i z tym się nie zgadzam. To jest akcja inspirowana politycznie,

bo tego typu wątpliwości wyjaśniane są przecież zazwyczaj na wezwanie. Na 100 procent spraw, które przejrzyliśmy z moim prawnikiem, wyjaśnienia prokuratura rejonowa, a nie okręgowa, i mają one charakter taki, że wzywa się świadków zanim oceniona zostanie cała sytuacja. Tutaj tak nie było.

Co zatem się działo?

Pojechała grupa wierzycieli, inwestorów, którzy zainwestowali miliony złotych w projekt kryptowalutowy, moich

W odpowiedzi na pismo z dnia dzisiejszego informuję, iż zatrzymanie pana Roberta Anackiego na polecenie Prokuratury Okręgowej w Płocku miało miejsce w dniu 25 stycznia 2023 roku.

Wyżej wymienionemu ogłoszono zarzuty z art. 191 § 2 k.k. i po przesłuchaniu został zwolniony.

Prokuratura Okręgowa, Płock, 2 luty 2023

odwet za moją postawę polityczną wobec obozu władzy i byłych kolegów partyjnych, którzy zdradzili Jarosława Gowina. Jestem atakowany, robi się ze mnie... nie wiadomo kogo. Moja odporność jest wysoka, ale niestety, sprawa dotknęła moją rodzinę, moich bliskich – wchodząc mi do domu, naruszając mój spokój domowy i robiąc ze mnie bandytę, a moich przyjaciół wywożąc pod bronią przyłożoną do skroni 500 kilometrów od Gorzowa tylko po to, żeby zrobić hucpę polityczną i sprowokować nagłówki w jakichś mediach,

te wszystkie rzeczy będzie wyjaśniała. To, że dziś państwo jest wykorzystywane do niszczenia opozycji, jest chlebem powszednim, ale to nie jest normalne. Jestem oczywiście do dyspozycji służb i prokuratorów, którzy tę sprawę prowadzą, ponieważ uważam, że zmierza ona w złą stronę. Mam nadzieję, że postępowanie wyjaśniające, które w tej chwili trwa, już zamknie sprawę, a przedstawione przez nas dowody będą jednoznaczne. Już nad tym pracujemy. Nawet jeśli usłyszę akt oskarżenia, to jestem pewien, że w sądzie się nie utrzyma. Mamy na szczęście niezawisłe sądy i tam jeszcze macki nie dotarły, jak do innych organów państwa. To wszystko bardzo przykre, jednak wierzę, że prokuratura w świetle dowodów, które wniesiemy, zamknie sprawę na tym etapie.

Ostatnio zajęto się także pana aktywnością w pracach rady miejskiej. Opuścił pan 25 sesji, a radni na

na poważną chorobę przewlekłą, która pozwala mi w jakimś stopniu prowadzić swoje sprawy biznesowe, ale już nie pozwala tak dynamicznie, fizycznie uczestniczyć we wszystkich radach miasta, jak było to wcześniej. Dopóki stan zdrowia pozwalał, to miałem przez te wszystkie lata obecności podczas sesji na poziomie 97 procent. O tym też już w rządowych mediach zapomniano.

Pozostaje pan w radzie?

Jestem do dyspozycji prezydenta, przewodniczącego, radnych i mieszkańców. Nie przypominam sobie, abym komuś odmówił w jakiegokolwiek sprawie pomocy. Po diagnozie i wycofaniu z ogólnopolskiej polityki byłem niemal zawsze dostępny online. Rozważam, czy nie zacząć uczestniczyć w sesjach osobiście i reagować na stawiane zarzuty w tej materii, bo jak wiemy, nieobecni głosu nie mają.

Katarzyna Kozińska



Manhattan-Piaski od A do Z

W wyborach samorządowych Robert Anacki był jedynką na liście PiS

Latający cyrk Janusza Kubickiego. U

Prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki znany jest z rozpowszechniania dziwacznych wpisów na swoim profilu w mediach społecznościowych, czego przykładem była „koronościema”. Ale teraz przeszedł na wyższy poziom: dopuścił się manipulacji informacyjnej z użyciem oficjalnego pisma urzędowego, rozsyłanego do mieszkańców.

O co chodzi? Do mieszkańców Zielonej Góry wysłane jest pismo z nagłówkiem prezydenta miasta, podpisane przez Konrada Witrylaka, dyrektora Departamentu Prezydenta Miasta. W piśmie są tylko dwa zdania: „Informujemy, że Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak podjęła decyzję odebraniu Miastu Zielona Góra ogromnych środków finansowych z Unii Europejskiej. W załączeniu przesyłamy decyzję o wysokości podatku od nieruchomości, z nowymi wyższymi stawkami”.

Dodajmy, że za nowymi, wyższymi stawkami podatku od nieruchomości głosowało 17 radnych z klubu prezydenta Kubickiego Zielona Razem oraz klubu PiS (z wyjątkiem Jacka Budzińskiego i Eleonory Szymkowiak, którzy nie wzięli udziału w głosowaniu), natomiast przeciw było sześciu radnych Platformy Obywatelskiej.

Z prezydentem polemizować nie wolno

Zwróciliśmy się – na drodze wniosku o udostępnienie informacji publicznej – do Urzędu Miasta Zielona Góra o wykazanie związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy pierwszym i drugim zdaniem rozsyłanego pisma. Innymi słowy: abstrahując od prawdziwości tych zdań, chcieliśmy wiedzieć, jaką rolę mają fundusze europejskie w kontekście decyzji o podwyżce podatków miejskich, o których zadecydował prezydent i dlaczego te dwa zdania są zestawione w jednym piśmie.

Odpowiedź otrzymaliśmy od Bartosza Czerniawskiego z Departamentu Prezydenta Miasta, ale

niestety, dowiedzieliśmy się tylko tyle, że „podmiot obowiązany nie jest w posiadaniu żądanej informacji, bowiem informacja publiczna to taka, która jest w posiadaniu organu, od którego wnioskodawca żąda udostępnienia”. W dalszej części odpowiedzi przeczytaliśmy – ku naszemu zaskoczeniu – że „wykazanie związku przyczynowo-skutkowego nie należy do sfery faktów i jest jedynie próbą polemiki z przedstawionymi ustaleniami”.

Tłumacząc to na ludzki język, odpowiedź urzędu miasta należy rozumieć tak: urząd nie wie, jaki jest związek pomiędzy dwoma zdaniem pisma rozsyłanego przez dyrektora Witrylaka do mieszkańców, a nawet gdyby wiedział, to i tak by nie odpowiedział, bo pytający robi to tylko po to, by polemizować z urzędem. A tego najwidoczniej – zdaniem prezydenta Kubickiego – nie wolno nam robić.

Nikt nikomu pieniędzy nie odebrał

Postanowiliśmy więc na własną rękę ustalić, jakie są fakty i jaki jest związek pomiędzy tymi zdaniem. Sprawa dotyczy przecież żywo interesu mieszkańców miasta, którzy będą płacić dużo wyższe podatki, a prezydent, który taką decyzję podjął, dopuszcza się manipulacji informacyjnej, próbując przerzucić odpowiedzialność za to na marszałka województwa (oświadczenie marszałek Elżbiety Anny Polak w tej sprawie publikujemy obok).

Otóż sprawa jest pokłosiem awantury wywołanej przez prezydenta Kubickiego w listopadzie 2022 r. o tzw. Zintegrowane Inwe-

Działania prezydenta Janusza Kubickiego zaczynają przypominać scenariusz „Latającego Cyrku Monty Pythona”



stycje Terytorialne, czyli część puli funduszy unijnych dla lubuskich miast. W poprzedniej perspektywie finansowej Unii Europejskiej 2014-2020 Zielona Góra i Gorzów Wlkp. były liderami miejskich obszarów funkcjonalnych i mogły liczyć na pulę 58 mln euro, co w przeliczeniu per capita dawało 300 euro na mieszkańca. W nowej perspektywie 2021-2027 sytuacja uległa zmianie. ZIT-

Sprawa jest pokłosiem awantury wywołanej przez prezydenta Kubickiego w listopadzie 2022

-ów jest więcej, a zarząd województwa uznał, że czas na inwestycje w mniejszych miejscowościach, a nie tylko w stolicach regionu. W związku z tym każdy ma mieć wyjściowo przypisaną w ramach ZIT kwotę 184 euro na mieszkańca, niezależnie od tego, jakie porozumienie – miejskie czy międzygminne – reprezentuje. A zatem

nikt nikomu pieniędzy nie „odebrał”, a jedynie w ramach nowej perspektywy unijnej zostały przyjęte nowe, bardziej sprawiedliwe i zrównoważone zasady podziału. Duże miasta już skorzystały, teraz czas na mniejsze.

Przede wszystkim jednak pieniądze unijne muszą być przeznaczone na konkretne inwestycje wykazane w projektach i nie mają żadnego związku z

wpływami do budżetu miasta z tytułu podatku od nieruchomości, jak próbuje insynuować prezydent. Powiązanie tych dwóch okoliczności – czyli zasad podziału funduszy unijnych z podatkami lokalnymi – wygląda jak zwyczajne nadużycie, które ma odwrócić uwagę mieszkańców od rzeczywistych winowajców podwyżek opłat.

Radny Pabierowski: Manipulacja, absurd

– Pismo urzędu miasta, które jest załącznikiem do decyzji podatkowej, to manipulacja – komentuje radny Marcin Pabierowski. – Twierdzenie, że marszałek odebrała pieniądze Zielonej Górze, to absurd. Pan Kubicki powinien raczej uderzyć się w pierś, bo nie radzi sobie z pozyskiwaniem funduszy dla miasta. Jasno to wskazuje raport pisma „Wspólnota”, gdzie Zielona Góra jest na 16. miejscu, jeśli chodzi o wykorzystanie i wielkość środków pozyskanych na inwestycje.

– Widać, że ta manipulacja pismami odbywa się za zgodą prezydenta – podkreśla radny Pabierowski. – Nasuwa się jeden wniosek: tonący brzytwy się chwytta. Pan Kubicki traci grunt pod nogami, miasto coraz bardziej zadłużone, deficyt budżetowy sięga prawie 170 milionów, zadłużenie na koniec roku 2023 sięgnąć może nawet ponad 600 milionów. Decyzje o

drastycznych podwyżkach podatków zostały uchwalone głosami koalicji klubu prezydenta Zielona Razem i PiS. Głosowaliśmy przeciwko takim podwyżkom jako PO. Podwyżki 80-procentowe za podatek od nieruchomości mieszkań to koszmar dla mieszkańców i przedsiębiorców.

– Uważam również, że te działania to próba odwrócenia uwagi od porażki negocjacyjnej prezydenta Kubickiego z elektrociepłownią w sprawie podwyżek ciepła dla mieszkańców miasta – dodaje radny Pabierowski. – Pan Kubicki obiecał, że podwyżki nie będą wyższe niż 10 procent, a rzeczywistość okazała się inna. Podwyżki sięgają od 60 do 70 procent. Taka właśnie jest skuteczność prezydenta – mierna. Najgorsze jest to, że taka polityka pana Kubickiego spowodowała to, że straciliśmy atut miasta przyjaznego inwestorom – miasta z niskimi podatkami.

Michał Iwanowski

Urzędowy fake news prezydenta

Oświadczenie

marszałek

Elżbiety Anny Polak

Prezydent Janusz Kubicki już wielokrotnie udowodnił, że nie chce być gospodarzem miasta, bo woli rolę pospolitego generatora fake newsów. Dezinformację wkłada teraz bezpośrednio do skrzynek mieszkańców.



Zielonogórzanie otrzymują decyzję o podniesieniu podatku od nieruchomości wraz z dołączonym pismem przewodnim podpisanym przez dyrektora Departamentu Prezydenta Miasta Konrada Witrylaka, informującym, jakoby to Marszałek Województwa Lubuskiego Elżbieta Anna Polak ponosiła odpowiedzialność za horrendalne podwyżki podatków w mieście. Taką kłamliwą narracją prezydent Janusz Kubicki posługiwał się już podczas sesji Rady Miasta, kiedy radni głosowali nad jego propozycją nowych podatków od nieruchomości. Już sama treść pisma jest manipulacją, bo Zielonej Górze nikt „nie odebrał ogromnych środków finansowych z Unii Europejskiej”, a za wysokość podatków odpowiada prezydent miasta, nie są to kompetencje marszałka. Nikt zielonogórzanom nie odebrał pieniędzy z Unii. Wręcz przeciwnie. Ruszyła właśnie nowa perspektywa unijna i te środki – dla miasta Zielona Góra także – będą.

Drodzy Zielonogórzanie!

Samorząd Województwa dla Was w naszym mieście wybudował Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, utworzył i zmodernizował Szpital Uniwersytecki, wyremontował Teatr Lubuski, Filharmonię Zielonogórską, Muzeum Ziemi Lubuskiej, Regionalne Centrum Animacji Kultury, wybudował Centrum Kultury Kreatywnej, Teatr Lalek, zmodernizował Bibliotekę im. Norwida, WOSiR w Drzonkowie, Muzeum Etnograficzne w Ochli... Prezydent do tych inwestycji nie dołożył nic. Ale to prezydent podniósł nam podatek od nieruchomości.



W LATACH 2014-2020 W RAMACH ZIT (Zintegrowane Inwestycje Terytorialne) DLA ZIELONEJ GÓRY I OKOLIC ZREALIZOWANO



Z CZEGO MIASTO ZIELONA GÓRA OTRZYMAŁO



Szymon Kozica

Prezydent tchórzem podszyty

Nietrudno dostrzec, że prezydent Kubicki – delikatnie rzecz ujmując – nie ma ostatnio dobrej passy. Nietrudno także dojść do wniosku, że jest tchórzem podszyty. Pod informacją o podwyżce podatku od nieruchomości zasłania się podpisem magistrza inżyniera Witrylaka. W czasie styczniowej sesji tuż przed „podjęciem apelu w sprawie podejmowanych przez policję działań zabezpieczających wizytę Jarosława Kaczyńskiego w Zielonej Górze” wraz ze swoją świtą zrejterował z sali obrad. To świadczy nie tylko o braku klasy...

A wracając do rzeczonych ZIT-ów. Rozumowanie i pretensje prezydenta Kubickiego, że w ubiegłym roku Zielona Góra dostała 300 euro na mieszkańca, a w tym dostanie „tylko” 184, można porównać do takiej oto sytuacji. W 2022 roku mama dała synkowi 77 tys. zł w formie darowizny. W związku z tym synek przestał pracować, bo przecież za prawie 6,5 tys. zł miesięcznie da się żyć, i to całkiem nieźle. Ale synek – nie wiedzieć czemu – założył sobie, że skoro mama dała pieniądze w tamtym roku, to da także w tym, i to tyle samo. Toż to rozumowanie małego Jasia po dużym piwie. Nieprawdaż?

I boli wcale nie to, że mama dała mniej, tylko to, że synek musi wziąć się do roboty. A przecież już się odzwyczaił...

Michał Iwanowski

Co ma kometa do podatków

Janusz Kubicki byłby bardziej wiarygodny, gdyby rozesał pismo następującej treści: „2 lutego w odległości 42 mln km od Ziemi przeleciała Zielona Kometa, której okres orbitalny wynosi 50 tys. lat. W załączeniu przesyłam decyzję o wysokości podatku od nieruchomości, z nowymi wyższymi stawkami”. Dlaczego? Bo pierwsze zdanie jest prawdziwe. Dowodzą tego astronomowie, którzy obliczyli i udokumentowali zarówno trajektorię, jak i okres orbitalny Zielonej Komety. Co więcej – prezydent Kubicki mógłby wykazać związek przyczynowo-skutkowy między pierwszym a drugim zdaniem takiego pisma. Zielona Kometa może być kojarzona z Zieloną Górą. No i komety zazwyczaj zwiastują nieszczęścia. A takim nieszczęściem są drastyczne podwyżki podatków w wykonaniu pana prezydenta.

#lubuska kultura

**Teatr,
filharmonia,
muzeum,
a może biblioteka?**

Teatr w Zielonej Górze

10 lutego, godz. 10.00: „Drakula”; 10-11, 14 lutego, 19.00 i 12 lutego, 18.00: „Szczęściarze”; 11-12 lutego, 16.00: „Bóg Mordu”; 15 lutego, 10.00 i 16 lutego, 12.00: „Marzenie Nataszy”; 16-17 lutego, 10.00: „Cudowna lampa Aladyna”.



Filharmonia Zielonogórska

14 lutego, godz. 19.00: „Młynarski symfonicznie” – koncert walentynkowy. Iza Połońska – wokal, Leszek Kołodziej-ski – aranżacje, fortepian, akordeon, Orkiestra Symfoniczna FZ, Rafał Kłoczko – dyrygent.



Teatr w Gorzowie Wlkp.

11-12 lutego, godz. 18.00 i 14-17 lutego, 19.00: „Świecie Nasz”.

Muzeum w Zielonej Górze

Wystawa „Zielonogórski malarz z Gorzowa. Andrzej Gordon (1945-1992)”. Przypadająca w tym roku 30. rocznica śmierci jednego z najbardziej oryginalnych przedstawicieli współczesnej plastyki lubuskiej to okazja do przypomnienia jego prac.



Skansen w Zielonej Górze Ochli

Do 10 lutego Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze Ochli zaprasza dzieci i młodzież na „Ferie w skansenie”. Można dziecko zapisać na poszczególne zajęcia lub na cały dzień. Zajęcia od 8.00 do 16.00. Konieczna rezerwacja, tel. 784 98 34 86.

Biblioteka w Zielonej Górze

16 lutego, godz. 17.00: Kondycja psychiczna współczesnej młodzieży i jej rodziców z perspektywy autora książki „Zamek rządu” – wykład Marcina Łokciewicza, arteterapeuty, nauczyciela, wychowawcy w Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze koło Zielonej Góry.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

14 lutego, godz. 11.00: Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych. Omawiana książka: „Wymyśliłam cię. Irena Jarocka we wspomnieniach”.



Z winnicy do domu noblistki

Krzysztof Fedorowicz, lubuski winiarz i pisarz, będzie tworzył w mieszkaniu Wisławy Szymborskiej. W tym niezwykłym miejscu mają powstać „Polina”.



Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Zarząd Fundacji Wisławy Szymborskiej ogłosił wyniki Programu Rezydencji Poetyckich „Wisława Szymborska Poety Residencies – Jerzy Pieterkiewicz Educational Foundation” 2023, w ramach którego co roku dwie osoby są rezydentami mieszkania Wisławy Szymborskiej w Krakowie. W tym roku pod tym adresem będzie rezydował Krzysztof Fedorowicz.

– Oczywiście cieszę się, ale to nie znaczy, że przeprowadzę się do Krakowa – mówi zielonogórski twórca. – Wysłałem zgłoszenie na konkurs i znalazło ono uznanie. Będę mieszkał i tworzył tam przez miesiąc i wybrałem listopad.

Jak zdradza Fedorowicz, będzie pracował w Krakowie nad tomem wierszy i krótkich form prozatorskich pod roboczym tytułem „Polina”. Teksty mają nawiązywać do aktualnych wydarzeń, będzie w nich zarówno wojna na Ukrainie, jak i katastrofa na Odrze.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że lubuski twórca tkwi głęboko w przeszłości.

– Nawet gdy piszę o przeszłości, patrzę na nią z obecnej perspektywy – tłumaczy. – W „Zaświatach”, które wydają się poświęcone minionym wydarzeniom, pojawia się wątek pandemii.

W 2021 roku z powieścią „Zaświaty. Opowieścią o nieprzemijaniu” Fedorowicz znalazł się w gronie siedmiorga finalistów Na-

grody Literackiej Nike. W lutym 2022 otrzymał Nagrodę Kulturalną Marszałka Województwa Lubuskiego 2021. Wcześniej odebrał za książkę Lubuski Wawrzyn Literacki.

– „Zaświaty...” pozwoliły mi wrócić do literatury – przyznaje pisarz. – Wcześniej byłem aktywny na tym polu w latach 90. minionego stulecia i na początku tego. Teraz ponownie poczułem się pewnie w roli twórcy.

I dodaje, że bardzo nie lubi pytania o to, czy bardziej jest winiarzem, czy też pisarzem.

– To nie jest rozdzielne, winiarstwo to praca fizyczna, pisanie intelektualne – tłumaczy. – Owszem, winiarstwo bywa inspiracją, ale chciałbym odchodzić od szufladkowania winiarz-pisarz.

WWW.TEATRLUBUSKI.PL

Pralnia
AD



NOR
WID

MUZEUM LUBUSKIE
im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.

**Gorzowskie
Konwersatoria
Muzealne**

Prawdy i mity historyczne

WWW.MUZEUMLUBUSKIE.PL



KAMPANIA INFORMACYJNA REGION - NASZA LUBUSKA
WYDAWCA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA
LUBUSKIEGO, UL. PODGÓRNA 7, 65-057 ZIELONA GÓRA

BIURO LUBUSKIEGO CENTRUM INFORMACYJNEGO,
TEL. 68 456 55 95, E-MAIL: SEKRETARIAT.LCI@LUBUSKIE.PL,
STRONA INTERNETOWA: NASZALUBUSKA.PL, LCI-LUBUSKIE.PL

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Michał Iwanowski, Iwona Kusiak, Szymon Kozica,
Dariusz Chajewski, Andrzej Katarzyna Koziońska, Małgorzata Gabrysz,
Adrian Stokiosa, Łukasz Wawer, Dariusz Nowak, Tomasz Pawłowski.

● szydło z worka

Ofiary własnej mistyfikacji

PiS do tego stopnia posługuje się dezinformacją i mistyfikacją, że sam gotów jest uwierzyć w wymyślone przez siebie cuda. Nawet to, że Indie są w strefie euro i dlatego panuje tam bieda.

Przed tygodniem pisałem, że w PiS wszystko jest przewymiarowane i wyolbrzymione. Dziś dodam, że w PiS wszystko jest udawane, pozorowane i przekłamywane.

Pozorowane i udawane były ruchy pisowskiego rządu w sprawie katastrofy ekologicznej na Odrze. Pozorowana i udawana była pomoc pisowskiego rządu dla uchodźców z Ukrainy w pierwszej fazie wojny. W jednym i drugim przypadku to obywatele sami oddolnie organizowali działania, wyręczając rządowe instytucje. Przedstawiciele PiS ograniczali się do buńczucznych zapewnień, że wszystko jest pod kontrolą. Innymi słowy: Polacy walczyli z zanieczyszczeniem Odry, Polacy pomagali uchodźcom wojennym, a rząd na to wszystko wielkodusznie... pozwalał.

W działaniach PiS nie ma za groźbę autentyzmu, wszystko jest wyreżyserowane, a prawdziwa sceneria zastąpiona jest atrapą. Niestety – atrapą, która nawet nie imituje rzeczywistości, tylko ją przeinacza i wykoślawia, jak w cyrkowym gabinecie luster.

O czym mowa? O spocie wyborczym PiS, straszącym Polaków przed wejściem do europejskiej strefy wspólnej waluty. Spot ostrzega, że jeśli – nie daj Boże! – Platforma Obywatelska wygra wybory, to natychmiast wprowadzi Polskę do strefy euro, a przez to ceny poszybują w górę.

To potrójne kłamstwo. Po pierwsze: Platforma mogła wprowadzić Polskę do strefy euro już w 2012 r., a nie wprowadziła, mimo że Polska spełniała ku temu warunki. Po drugie: jednym z warunków przystąpienia do strefy euro (tzw. kryteriów konwergencji) jest utrzymanie inflacji w granicach średniej dla trzech państw o najstabilniejszych cenach w strefie euro. Zważywszy, że w strefie euro inflacja wynosi dziś 9 proc., a w Polsce dobija do 18 proc., to spełnienie tego warunku po ośmiu latach rządów PiS staje się niemożliwe. Nawet jeśli rzą-

Michał Iwanowski

dzić będzie Platforma. I po trzecie: w Polsce ceny już dawno poszybowały w górę. Ale nie dlatego, że aspirujemy do wspólnej europejskiej waluty, lecz dlatego, że Polską rządzą wrogowie europejskiej waluty, którzy politykę monetarną podporządkowali swoim wyborczym interesom.

Przykładem tego jest pisowski spot.

„Chaos po wprowadzeniu euro w Chorwacji. Ceny wzrosły o 70 proc.!” – głosi w spocie nagłówek fikcyjnej gazety, niewidomego pochodzenia. Najwyraźniej jednak spindoktorzy PiS nie potrafili znaleźć nagłówków medialnych o drożyznie w Chorwacji, więc – jak ujawnili dziennikarze OKO Press – do ilustracji swojej tezy użyli w spocie tytułów starych tekstów o wzroście cen w Turcji (gdzie inflacja wynosi 64 proc!), a także o... polityce banku centralnego w Indiach.

Rzeczywistość jest tymczasem zgoła inna niż w spocie PiS. Z depesz Reutersa i doniesień OKO Press wynika, że ceny w Chorwacji rzeczywiście wzrosły, a rząd wprowadził kary wobec handlowców, którzy podnieśli ceny z nieuzasadnionych powodów. Ceny wzrosły z powodu wysokiej inflacji (prawie 11 proc.) i wzrostu kosztów energii, a nie pod pretekstem wprowadzenia nowej waluty. Stowarzyszenia konsumentów mówią o wzrostach od 5 do 20 proc., w zależności od produktu. Nie ma jednak mowy o chaosie i wzrostach rzędu 70 proc. Co więcej, z raportu NIK wynika, że łączny wzrost cen w ciągu trzech miesięcy po wprowadzeniu euro wyniósł na Słowacji 0,1 proc., w Estonii 1,5 proc., na Łotwie 1 proc., a na Litwie ceny spadły o 0,5 proc.

PiS najwyraźniej chce ugrać kampanię wyborczą na antyeuropejskiej dezinformacji. Problem w tym, że swych odbiorców mają za idiotów, którzy nie wiedzą, gdzie leży Rzym, a gdzie Krym. Walcząc o łatwowierny elektorat, w końcu zagubią się w gabinecie swoich cyrkowych luster. Sami padną ofiarą swojej dezinformacji i być może uwierzą we własne spoty. Nawet w to, że Indie są w strefie euro i dlatego panuje tam taka bieda.

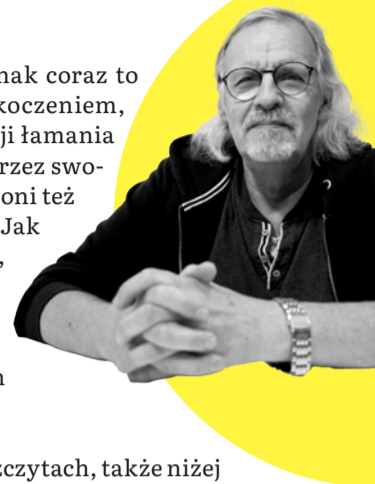
Pytanie tylko, co zobaczą, kiedy spojrzą w wykoślawione przez siebie lustro...



Andrzej Flügel Lis i kury

● zakola i meandry

Pan Bogdan już niczemu się nie dziwi. Jednak coraz to nowe numery władzy odnotowuje z zaskoczeniem, bo wydawało mu się, że mimo różnych akcji łamania konstytucji, kłamstw, dojenia państwowej kasy przez swoich, prezentowanych szczytów obłudy i hipokryzji oni też mieli jakąś czerwoną linię, której nie przekroczą. Jak się okazuje, przekraczają ją ochoczo. Idą na rympał, wchodzą z drzwiami razem z futryną, nie obcyndalają się. Przestali już tłumaczyć się ze swoich działań. Wcześniej jeszcze usiłowali to robić, ale teraz jadą bez trzymanki, z drwiącym uśmiechem na ustach i pytaniem: No i co nam zrobicie?



Przykładów jest mnóstwo – zarówno gdzieś na szczytach, także niżej i zupełnie nisko. Oto prezes Jarosław, który na ustach ma ciągle praworządność, przegrywa proces o zniesławienie i postanawia nie przeprosić mimo nakazu sądowego. W związku z tym sąd nakłada na niego obowiązek zapłaty rzeczywiście wielkiej sumy. I co? Nic. Na jego polecenie partia zmienia Kodeks postępowania cywilnego i kara kurczy się do bardzo małych rozmiarów, a przeprosiny zamieszczone mają być nie w prasie, tylko w monitorze sądowym.

W komisji sejmowej trwa dyskusja nad ustawą o wiatrakach, które są źródłem energii, a z którymi PiS, nie wiedząc czemu, walczy niczym słynny Don Kichot. Ministerstwo proponuje, żeby odległość od domostw wynosiła 500 metrów, na co jest powszechna zgoda. Jednak tuz intelektu partii rządzącej widać dostał polecenie z centrali i na kartce, ku zaskoczeniu także swoich, gryzmoli 750 metrów. I koniec dyskusji. Tak ma być, to wykładnia i polecenie. Po chwili zaskoczenia posłowie i pani minister mówią: To świetny pomysł! Zgadząmy się! Jesteśmy za! Czy coś takiego ma jeszcze coś wspólnego z demokracją?

Albo inny piękny kawałek. Redaktor naczelny jednej z gazet regionalnych, która pod jego rządami stała się tubą władzy, a on nie dziennikarzem, ale funkcjonariuszem partii wykonującym jej medialne zlecenia, prowadzi szkolenie w zakresie dezinformacji dziennikarskiej! To tak, jakby lis przybył do kurnika i przeprowadził kurom wykład, jak wystrzegać się lisów.

Czy oni nie dostrzegają kabaretu, jaki sami tworzą? A może dostrzegają, ale tak jak ich szef i jego akolici mają to gdzieś?

● do dechy

Dariusz Chajewski

Gra na czas



Kilka dni temu mieliśmy trzecią rocznicę brexitu. O rozstaniu Wielkiej Brytanii z Unią zdecydowało referendum w czerwcu 2016 roku. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 52 proc. głosujących. Po trzech latach sytuacja się odwróciła. Jak ustalił magazyn „UnHerd”, spośród 650 okręgów wyborczych tylko w jednym większość wyborców uważała, że opuszczenie UE było słuszną decyzją. W skali kraju osoby zgadzające się ze stwierdzeniem „opuszczenie UE było błędem” mają przewagę 54 do 41 proc.

Brytyjczycy przejechali się na brexicie? W jakimś stopniu. Ale dziennik „Guardian” opisał wyniki innych badań, wskazujących, że tak naprawdę zdanie zmieniła niewielka liczba głosujących, a przesunięcie poglądów jest efektem... demografii. Oto wyjście z Unii popierali przede wszystkim starsi wyborcy, a 6,5 roku od referendum spora część wiekowego elektoratu odeszła. Cóż, biologia.

Nie mam zamiaru szukać analogii między zwolennikami brexitu i polexitu, ale przeciwnicy Unii to głównie ci, którzy na przynależności do Wspólnoty najmniej zyskali – nie podróżują, nie szukają pracy czy swoich życiowych szans za granicą. W zasadzie mają w nosie lepsze drogi czy niską stopę bezrobocia, a tym bardziej prawo do aborcji czy jednopłciowych małżeństw. Natomiast bliska im jest filozofia, że całemu złu winni są ci... inni. Przez kilka dekad wszystkiemu była winna Moskwa, dziś Bruksela i Berlin. Sam nie jestem pierwszej młodości, ale zastanawiam się, co zmieni na politycznej mapie Polski odejście najstarszego elektoratu, gdy przestanie grać rolę następnego emerytura w roli kiełbasy wyborczej.

czy wiesz, że...

?



...w Lubuskiem w 2023 roku przeznaczamy **300 tys. zł** na nawadnianie boisk piłkarskich oraz **200 tys. zł** na budowę trybun.



...najdłuższy drewniany most w III Rzeszy znajdował się między Krobielewem a Krobielewkiem. Powstał w 1938 roku i **miał 317 m** długości.



...bohater „Ballady o Janku Wiśniewskim” to zielonogórzanin **Zbigniew Godlewski**. Był ikoną grudnia 1970 oraz symbolem oporu przeciwko komunistycznej władzy.



...deptak nam „pięknieje”. Dorodne drzewa wycięto, a pojawiły się takie „krzaczory”. Oto prezydencki pomysł na zielen w Zielonej Górze...

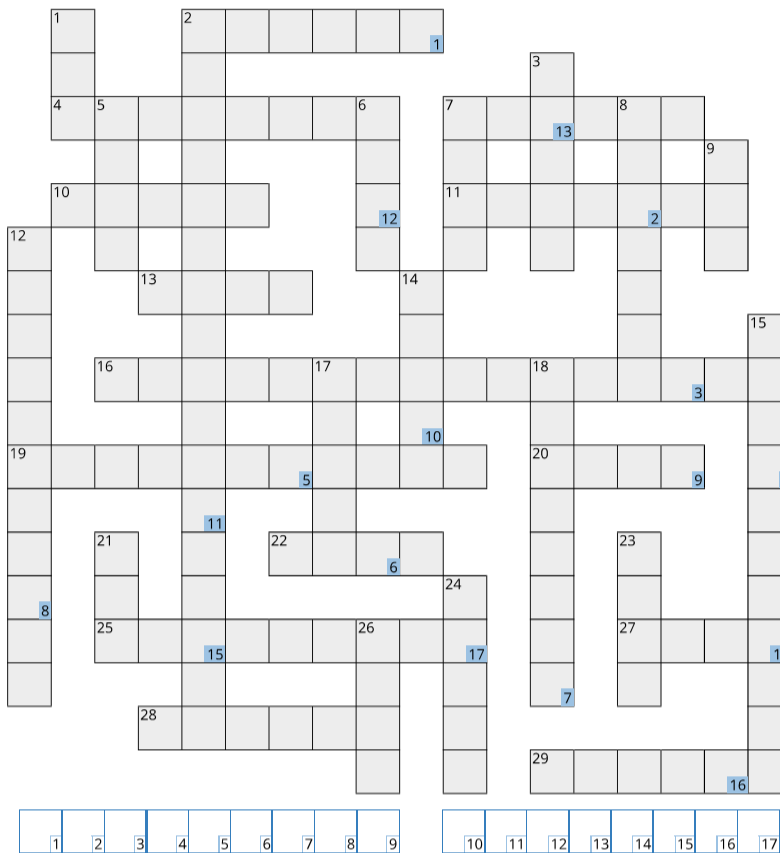


...w 1895 roku w Łagowie urodził się **Gerhard Domagk** – laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny w 1939. Później mieszkał w Lubsku.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

2. Miasto w powiecie sulęcińskim, położone nad Ilanką
4. Jan Kepler
7. ..., Przyjaźń, Muzyka – hasło WOŚP
10. Styl architektoniczny pałacu Lobkowitzów w Żaganiu
11. Pomieszczenie, w którym przechowuje się wino
13. Lubuskie Centrum Ortopedii
16. Jedna z naczelnych zasad Unii Europejskiej
19. Dobrowolna, bezpłatna praca na rzecz innych osób
20. Biała, straszy na zamku w Łagowie
22. Koteluk, piosenkarka z Sulechowa
25. Na aukcjach charytatywnych WOŚP
27. Księżna ... – czyli Dorota de Talleyrand-Périgord
28. Imię autora najstarszego listu miłosnego w języku polskim
29. „... kochania” – słynna książka Michaliny Wisłockiej



Projekt: „Rewitalizacja Parku Miłości – udostępnienie i ochrona zasobów przyrodniczych Lubniewic”
Beneficjent: Gmina Lubniewice
Wartość inwestycji: 1 119 326 PLN
Wsparcie unijne: 951 427,01 PLN
Odwiedź: Lubniewice/www.lubniewice.pl

PIONOWO:

1. „... do radości” – hymn Unii Europejskiej
2. Inwestycja mająca na celu zmniejszenie zapotrzebowania na energię ciepłą w budynku
3. Miasto nad największym lubuskim jeziorem
5. Żużlowcy z Gorzowa Wlkp.
6. Przez Odrę w Milsku
7. Pomocna w celu zaplanowania wycieczki po woj. lubuskim
8. Podstawowy element infrastruktury rowerowej dofinansowanej ze środków europejskich
9. Posługiwał się eksponatami z Muzeum Dawnych Tortur w Zielonej Górze
12. Mieszkanka Gorzowa Wlkp.
14. Żółta lub zielona na fladze woj. lubuskiego
15. Instytucja kultury organizująca koncerty muzyczne
17. Kształt Jeziora Czarnego i logo WOŚP
18. Zbigniew, znany seksuolog związany z Uniwersytetem Zielonogórzskim
21. Padnie w starciu Pogoni Świebodzin z Piastem Iłowa
23. Jedno z odnawialnych źródeł energii
24. Zasiada w sejmiku województwa
26. Rosną w wyniku inflacji



Dofinansowane przez Unię Europejską



...do pooglądania w necie



Menu reż. Mark Mylod
Disney

Debiutujący w kinie Mark Mylod jako reżyser oraz Will Tracy jako scenarzysta to duet odpowiedzialny za serialową „Sukcesję”. Ich pierwszy kinowy film to stylizowana satyra na temat klasowości. Kolejna po „W trójkacie” Östlund. Mamy demonicznego Ralpha Finnesa i zjawiskową Anyę Taylor-Joy, a absurdy przypominają, że to metafora i teatr, gdzie nie jest prawdą. Czy jest smakowicie? W zależności od gustów kulinarnych.



Pinokio reż. Guillermo del Toro
Netflix

To nie jest bajka dla dzieci. Słusznie nominowany do Oscara jako najlepszy film animowany, poklatkowy obraz Guillerma del Toro to jedna z najciekawszych adaptacji Pinokia, przy tym mroczna i depresyjna. Wszyscy znamy bajkę o drewnianej kukielce, która chciała zostać prawdziwym chłopcem, a i tak bajka potrafi zaskoczyć. To antywojenna, antytotalitarna i lewicująca baśń, która chwali indywidualizm, ojcowską miłość i kult życia.



Terapia bez trzymanki
Apple TV

Harrison Ford zanim ostatni raz pojawił się w kinie jako Indiana Jones, debiutuje w serialu. Nowy komediodramat twórców słusznie nagradzanego „Teda Lasso” wprowadza widzów w znany dobry nastrój, jednocześnie dorzucając trochę czarnego humoru z „After life”. Jimmy nie radzi sobie ze stratą żony, a będąc jednocześnie terapeutą i samotnym ojcem, postanawia być bezwzględnie szczery. Czy uda mu się odzyskać chęć do życia?



...w kinie

Podejrzana
reż. Chan-wook Park

Po sukcesie „Parasite” oraz „Squid game” koreańskie kino ma zdecydowanie łatwiej niż kiedyś, ale to Chan-wook Park wyważał drzwi do Hollywood swoim „Oldboyem” dekady temu. Teraz powraca ze swoim najnowszym dziełem, w którym na każdym kroku widać fascynację Alfredem Hitchcockiem. Nagrodzony Złotą Palmą w Cannes za reżyserię, Park kolejny raz serwuje widzom arcy mistrzowski poziom kinowej estetyki, od kadr poprzez stylizację, kolorystykę, muzykę, kończąc na montażu. To noir z przebiegłą femme fatale i cierpiącym na bezsenność detektywem, ale pod kryminalną opowieścią widzimy rozpadające się małżeństwo, związek koreańsko-chiński, a także obsesyjną miłość i miłosną obsesję. Niby temat wiele razy zagrany w kinie, ale nie w takim pięknym wydaniu. Warto udać się w tę niejednoznaczną podróż.

Konrad Paszkowski



Konrad Komorniczak: Trzymajmy kciuki za mecz z Legią



Konrad Komorniczak w Lechii Zielona Góra jest odpowiedzialny za marketing i kontakt z mediami

28 lutego o 13.00 mecz Lechia Zielona Góra – Legia Warszawa w ćwierćfinale piłkarskiego Pucharu Polski. Najważniejsze pytanie: Czy to będzie spotkanie dla 5000 kibiców na trybunach?

Trzymamy kciuki, że będzie, i robimy wszystko, żeby było. Mówię to w głębi, skrytości swoich marzeń. Decyzji nadal nie ma, ale wniosek został już złożony i teraz bieżąca lustracja obiektu przez wszystkie służby. Myślę, że po 12 lutego będziemy już pewni, czy będzie, czy nie.

Robicie wszystko, czyli co konkretnie?

Przede wszystkim trzeba było wspólnie z miastem ustalić, jakich rzeczy brakuje w infrastrukturze, i zdecydować, czy próbujemy, czy chcemy to robić. Mamy trochę pracy. MOSiR stawia dodatkowe ogrodzenia obiektu, czyli stadionu lekkoatletycznego. My natomiast razem z firmą Abilet przygotowujemy infrastrukturę biletową. To jest kwestia między innymi podłączenia pod zakazy

stadionowe. Wszystkie bilety muszą być zgodne z wymogami imprezy masowej – PESEL, sprawdzalność... Do tego wchodzi jeszcze monitoring każdej strefy na stadionie, łącznie z wejściami. Zamówienie odpowiedniej liczby służb. Policja nadała rangę meczu podwyższonego ryzyka, więc tych służb jest dwa razy więcej. To są służby bezpieczeństwa i także informacyjne, bo musimy poinformować ludzi, jak w tej nowej sytuacji się zachować, jakie będą procedury. To będzie wyglądało zupełnie inaczej niż na co dzień. Ponadto trzeba przygotować plany ewakuacji, plany pracy policji, służb medycznych.

Jest zagrożenie, że jednak nie będzie zgody na organizację imprezy masowej?

Cały czas prosiliśmy o rekomendację, rozmawialiśmy z policją. Policja wskazuje na jednak słabość infrastrukturalną obiektu, który z natury nie jest przeznaczony do imprez masowych – my po prostu go adaptujemy. To, niestety, pokutuje. Wiadomo, że nie wybudujemy stadionu w pół roku. To

jest nasza bolączka. Jeżeli kiedyś powstanie nowy obiekt, to będzie spełniał wszystkie wymogi, będzie to bardzo funkcjonalne. Natomiast teraz jest to akcja jednorazowa, stąd bardzo dużo pracy i wysokie koszty.

Jak wysokie?

Mówimy o paruset tysiącach złotych.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to kibic będzie mógł na przykład przyjechać samochodem? Będzie gdzie zaparkować?

Oczywiście, można zawsze przyjechać samochodem i szukać miejsca do zaparkowania czy przy stadionie od strony ulicy Urszuli, czy na CRS, ale my odradzamy. Wiemy, że jeżeli było na przykład tysiąc osób na meczach ligowych z Gochałowicami czy z Cariną Gubin, to już wtedy parkingi były pełne. Dlatego jeżeli ktoś może, to po pierwsze: przyjdź wcześniej, po drugie: zostaw auto w domu, bo i tak po meczu wyjedziemy tym autem z parkingu po godzinie. Ludzie to znają nie tylko z piłki nożnej, ale

także z koszykówki, jak Zastal grał z Barceloną.

Albo z żużla.

Dokładnie. A nasze miasto jest tak pięknie rozlokowane, że można dojść pieszo, można dojechać autobusem i to jest super-sprawa. Przyjeżdżamy sobie trochę wcześniej, zabieramy znajomych, żeby porozmawiać. Oczywiście, będzie też gastronomia na stadionie, więc będzie można z niej skorzystać czy coś ciepłego wypić. I to polecamy. Nie oszukujmy się, będą kibice z całego województwa i oni muszą przyjechać samochodami.

W przerwie zimowej Lechię opuściło dwóch ważnych piłkarzy: Sebastian Górski i Gabriel Estigarribia e Silva. Tymczasem pierwsze sparingi napawają optymizmem, zespół prezentuje się bardzo korzystnie.

Tak. My po prostu wiemy, że mamy już jakościową drużynę. Cały czas są pytania o transfery, my oczywiście testujemy zawodników, natomiast to wszystko odbywa się z głową. Nie ukrywam, że mamy jeszcze pewne opcje. Na pewno nie ma u nas pożaru, bo mamy drużynę gotową, ale chcielibyśmy ją wzmocnić, żeby była rywalizacja. Trener mówił, że szukamy jeszcze rywalizacji na wahadło, szukamy do obrony. Była nawet taka sytuacja, że trafił się zawodnik, który był testowany, wyglądał nawet fajnie, ale niestety, zerwał pachwinę... Cóż, szukamy dalej. Teraz jest taki czas, gdzie będzie się pojawiać bardzo dużo ofert, bo my jesteśmy atrakcyjnym klubem dla piłkarzy, którzy nie załapali się tam, gdzie w pierwszym wyborze sobie marzyli. Także my spokojnie czekamy. Jeżeli trafi się zawodnik, ale wyłącznie taki, który da wyższą jakość, to mamy zabezpieczone miejsce i fundusze.

Szymon Kozica

więcej sportu



Rozkład jazdy dla kibica



Siatkówka

I liga mężczyzn, 11 lutego: Astra Nowa Sól – SMS PZPS Spała (17.00, hala przy ul. Botanicznej).

Piłka ręczna

Liga centralna, 11 lutego: Budnex Stal Gorzów – Nielba Wągrowiec (17.00, hala przy ul. Szarych Szeregów).

I liga mężczyzn, 11 lutego: Zew Świebodzin – Trójka Nowa Sól (18.00, hala przy ul. Zachodniej), AZS UZ Zielona Góra – ŚKPR Świdnica (15.00, hala przy ul. Prof. Szafrana).



Koszykarki Polskiej Strefy Inwestycji Enei Gorzów 24-26 lutego powalczą o Puchar Polski

Piłka nożna

Sparingi III-ligowców, 11 lutego: Stilon Gorzów – Warta Gorzów (12.00), Lechia Zielona Góra – Syrena Zbąszynek.

Świetny skok juniora

Niespełna 19-letni Gabriel Dziełakowski z LLKS Osowa Sieniec wygrał konkurs skoku w dal na halowym mityngu w Toruniu. Wynikiem 7,53 ustanowił rekord życiowy. To także czwarty w tym sezonie rezultat na świecie w kategorii juniorów. Gabriel jest podopiecznym trenera Andrzeja Orłowskiego. 11 lutego będzie walczył o tytuł halowego mistrza Polski juniorów w Rzeszowie. Występem w Toruniu potwierdził, że jest w świetnej formie. Skakał dość równo i daleko: 7,44 – 7,18 – 7,28 – 6,93 – 7,53 – 7,43. Rezultat z piątej kolejki to absolutny rekord życiowy (wcześniej było 7,37 w hali i 7,46 na stadionie).

– Zdaję sobie sprawę, że w lekkiej atletyce wyniki mają znaczenie i to one decydują o tym, czy starty w zawodach można uznać za udane. Ja patrzę na to inaczej – podkreśla Gabriel. – Po starcie jest zawsze czas na analizę. Oglądam zapisy wideo z moich skoków. Widzę bardzo dużo błędów technicznych, które popełniam. Rekordowy skok nie był wyjątkiem. To oznacza, że wciąż bardzo dużo pracy przede mną. Brak warunków do „prawdziwego” treningu i możliwości finansowe znacznie ograniczają mój sportowy rozwój. Staram się systematycznie pracować i cieszyć się z tego, co mam. Bardzo dziękuję wszystkim za pomoc. Bez niej nie byłoby tego wyniku.

PS. Kilka dni później Gabriel skoczył 7,56.

Szymon Kozica



Lechia II Zielona Góra - Pogon Świebodzin 4:2



Chynowianka Zielona Góra - Start Ploty 2:1

Piłkarskie sparingi



Zorza Ochla - Piast Czerwieńsk 2:1



Lechia Zielona Góra - Carina Gubin 1:7



Z UŚMIECHEM NA TWARZY
BYM WYJECHAŁ, ROBIĄC
8-10 PUNKTÓW W MECZU

Oskar Fajfer

żuźlowiec
Stali Gorzów

w trakcie czatu z kibicami

Koszykarze Enei
Zastalu BC Zielona
Góra mają średnio

8,44

przechwyty na mecz
– to najlepszy wynik
w ekstraklasie mężczyzn



Jussuf Mwinyi (rocznik 2002) został
nowym piłkarzem Lechii Zielona Góra.
Wcześniej grał w Syrenie Zbąszynek

Kopytkowanie

Sympatie
i antypatie



Początek roku (wiem, mamy już luty, ale echo wciąż się niesie) to w sportowym świecie czas nie tylko plebiscytów, lecz także komentarzy i wątpliwości dotyczących podziału miejskich pieniędzy dla poszczególnych klubów. Głośno było już o dotacji dla lekkoatletycznego ZLKL Zielona Góra, włącznie z wystąpieniami na sesji dyrektora i szefa szkolenia. Oczywiście, w pełni zgadzam się z argumentami trenera Jerzego Walczaka, a po części także z tym, co mówił Mirosław Krzyżanowski – tylko po części, bo niekiedy posługiwał się demagogią, którą nie każdy jest w stanie wychwycić. Konkluzja? O wysokości miejskiej dotacji decydują niekoniecznie osiągnięcia zawodników danego klubu, a raczej sympatie bądź antypatie polityków. Niestety...

Nieco więcej miejsca chciałbym jednak poświęcić dziś Nowej Soli. Znany i ceniony w lubuskim świecie lekkoatletycznym Adam Draczyński zastanawia się, dlaczego jego klub dostał od miasta 20 tys. zł, a Astra zasłużyła na pięć razy więcej. „Panie Jacku Milewski, prezydencie Nowej Soli, piszę to jako trener, nie prezes, bo od roku nim nie jestem. Bardzo dziękuję za każdą pomoc i naprawdę się cieszę, że nasz klub zasłużył na 20 tys. dotacji. Niech mi Pan tylko wytłumaczy, czym spowodowana jest taka różnica między klubem Astra Nowa Sól – 100 tys. dotacji, a naszym klubem Adam Draczyński Running Team Nowa Sól – 20 tys. Poniżej porównanie klubów” – napisał trener Draczyński. I w ośmiu punktach przedstawił wprost miażdżące argumenty. Wpis zakończył zdaniem: „Przypomnę, że my jako klub też mamy w nazwie i reklamujemy nasze miasto Nowa Sól w całej Polsce”. Słowo „reklamujemy” nie jest tutaj nadużyciem, bo lekkoatleci trenera Draczyńskiego mogą pochwalić się nie tylko medalami mistrzostw Polski, ale także występami w imprezach międzynarodowych. Konkluzja? O wysokości miejskiej dotacji decydują niekoniecznie osiągnięcia zawodników danego klubu, a raczej sympatie bądź antypatie polityków. Niestety...

Na koniec zmienmy dyscyplinę i przejdźmy do miłszego tematu. Piotr Protasiewicz zaprasza na swój turniej pożegnalny 25 marca w Zielonej Górze. Na liście startowej są medaliści indywidualnych mistrzostw świata: Bartosz Zmarzlik, Jarosław Hampel, Patryk Dudek, Emil Sajfutdinow, Maciej Janowski, Niels Kristian Iversen. Stawka jest ciekawa i gwarantująca nie lada emocje. Będzie też Dominik Kubera, bodaj najbardziej obiecujący żuźlowiec młodego pokolenia, który na torze w Zielonej Górze stracił palec u stopy... A teraz dygresja osobista: pan Piotr to profesjonalista chyba w każdym calu, dbający także o należyte kontakty z dziennikarzami. Pamiętam, jak kiedyś oddzwaniał z Włoch. Był z rodziną na nartach, nic nie musiał, a jednak oddzwonił. Takich ludzi się ceni. Konkluzja? Ja z ochotą pójdę na turniej. A Wy?

Szymon Koziца